

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Następny numer

Głosu Katolickiego

z powodu wakacji

ukaze się z datą

4 września

Nr 32-33 (380-381)

NIEDZIELA 21 i 28 SIERPNI 1966

ROK VIII

Stanisław KOT

Co wniosła Polska do kultury świata ?

O tym co wniosła Polska do kultury powszechnej, wypada mi mówić w chwili, kiedy się zaprzecza wszelkiej kulturalnej roli Polski w historii. Niemcy usiłowali wmówić w świat, jakoby Polska nawet własnej kultury nigdy nie wytworzyła. Aby nadać temu cechę prawdopodobieństwa, musieli zamknąć szkoły, biblioteki, niszczyć pomniki, wywozić dzieła sztuki itp. Ludzili się, jakoby przez te zniszczenia mogli zatrzeć ślady i wielkiej kultury i jej doniosłej roli dziejowej.

Były wprawdzie epoki w historii, kiedy najazdy barbarzyńskie zamieniały kwitnące prowincje w ruiny. Właśnie Germanie w VI i VII w. doprowadzili do tego, że potężna i bogata kultura rzymska została zniszczona i prawie przepadła. W tej epoce było to możliwe, gdyż najazd objął Wschód i Zachód i trwał tak długo, aż wygasty pokolenia wychowane w kulturze rzymskiej i terytoria opanowane zostały przez nową ludność, która ani jej cenić nie umiała, ani jej poznać nie mogła, choćby z zabytków, nie znając nawet sztuki czytania.

Misja kulturalna Polski napotkała w dziejach na wielkie trudności, przede wszystkim z powodu nieszczególnie korzystnego wyboru terytorium, na którym osiadły polskie plemiona. Terytorium to, pokryte lasami i bagnami, nie mogło się równać z uprzywilejowanymi sąsiedzinami, zajętej przez Niemców. Niemcy korzystali ze spadku Rzymian w dorzeczu Renu i Dunaju, spadku, który jednak nie przekroczył Bramy Morawskiej. Na ziemię polską nie docierali apostołowie z dalekiego Zachodu czy Południa, przynoszący z sobą idee, wiedzę i doświadczenia. Na tej ziemi samo plemię polskie musiało wykonać olbrzymią pracę, którą gdzieindziej młode narody miały ułatwioną przez nieprzerwalny ciąg wysiłku kulturalnego.

To użyczenie kulturalne dorzecza Odry i Wisły dokonane zostało jeszcze w średniowieczu, od w. X do XV, a rezultatem jego było przeniesienie słupów kultury zachodniej aż poza Bug i San. Zdumiony ob-

serwator włoski, bystry Filip Kallimach mówił o tym wysiłku wobec papieża w roku 1490:

„Na tak ogromnym obszarze ziem jednakowy jest lud i naród, nie różni się ani obyczajami ani językiem ani urządzeniami, zespolony zgodnością we wszystkich sprawach boskich i ludzkich, tudzież prawem; jeśli wziąć pod rozwagę jego zamiłowania, chęci, wreszcie pewnego rodzaju jednomyśl-

rium barbarzyńskiego, pierwotnego a tak trudnego i rozległego, jest największym wkładem jaki Polska średniowieczna wniosła do ogólnego dorobku kultury powszechnej.

Niemcy twierdzili, że to nie był wysiłek narodu polskiego, lecz zasługa osadników niemieckich.

Nie będę zaprzeczał wartościom, jakie wniosła kolonizacja niemiecka, ale niepodobna zapomnieć, że Niemcy sami przychodzili jako starsi uczniowie cywilizacji rzymskiej, nie tylko w dziedzinie duchowej, ale także materialnej (budowa osad, gospodarka trójpolowa, technika artystyczna).

Na wyłudnione przez najazdy tatarskie ziemie przychodzili po chleb i bogactwo, korzystali z wielkich swobód polskich, dzięki którym sami się asymilowali do obyczaju polskiego. Nie oni nadali piętno kulturalne fizjognomii tych ziem, ale polski żywioł ziemiański, t.j. szlachcic i chłop, których oblicze duchowe jeszcz w wieku XV było jednolite. Sami Niemcy ulegli wpływowi i czarowi kultury polskiej, która ich wchłonęła.

Już z końcem wieków średnich Zachód wiedział o odrębności kultury polskiej i zwracał uwagę na swoisty „mos polonicus”. Cechami tego obyczaju polskiego były, obok rysów nieco wschodnich, przede wszystkim łagodność, uprzejmość, gościnność, „Dulcedo moris polonici”, stodec kultury polskiej, stanowiła największą jej siłę atrakcyjną.

W przeciwieństwie do Polaków Niemcy odznaczał się czymś twardym w charakterze i obcowaniu z ludźmi. Francuzi umieli rychło zauważyć te znamienne rysy, różniące oba narody. Pewnych znamion podniosłości dodawała kulturze polskiej jej rola kresowa, rola przedmurza idei chrześcijańskiej w ujściu rzymskim, którą już Rzym przed Machiavelem w XV w. na tle postępów Moskwy i Turków dostatecznie oceniał. Cywilizację tę ręce polskie w w. XVI i XVII zaniosły i rozkrzewiły daleko ku Wschodowi, aż po Dniepr i dalej.

(Dokończenie w następnym nrze)



ność we wszystkich poruszeniach, rzekłbyś, że to raczej dom jeden i rodzina, aniżeli naród”.

Od w. X do XII naród polski był wolnym uczniem mistrzów z Zachodu; od w. XIII już uczył się sam, a w wieku XV stanął do współpracy twórczej około podniesienia kultury ogólnoswiatowej, nie tylko materialnej, ale duchowej, filozoficznej, humanitarnej. Ta właśnie uprawa teryto-

Drogi powołań kapłańskich i zakonnych (1)

„Żniwo wprawdzie wielkie ale robotników mało. Poproście tedy Pana żniwa aby posłał robotników do winnicy swojej” — mówił Pan Jezus do Apostołów z myślą o tych, którzy w Jego imieniu mieli nieść Ewangelię do wszystkich narodów, lub utwierdzać ją wśród tych narodów, które już poznały Chrystusa. Jednym ze znaków czasu naszej epoki jest coraz natęższe wołanie o kapłanów, a równocześnie coraz większe skargi na brak powołań kapłańskich.

A jednak, kilka tygodni temu, ks. Biskup Caronne powiedział, że właściwie, powołań kapłańskich nigdy nie brakuje. Bóg bowiem sam powołuje dostateczną ilość młodzieńców do kapłaństwa. Jednak nie wszyscy z nich odpowiadają na wołanie Boże. Wiele powołań kapłańskich umiera, bywają zaduszane dlatego, że rodzice, społeczeństwo i wychowawcy nie mają dostatecznej wielkości ducha.

Jak już wspominałem, wiele się mówi o braku kapłanów, wiele się mówi o powołań kapłańskich, ale nie wiele o tych drogach, które ostatecznie doprowadzają do ołtarza i Mszy św., a panienkę do życia klasztornej.

Pierwszym etapem na drodze do życia poświęconego Bogu czy to w kapłaństwie czy w życiu zakonnym, jest zdrowa rodzina katolicka. Oczywiście, że również w innych warunkach mogą się budzić powołania kapłańskie. Najlepszym przykładem jest św. Paweł Apostoł. Był bowiem zawziętym przesładowcą Chrystusa, a stał się gorliwym apostołem, naczyniem wybranym. Jednak tego rodzaju powołania są raczej wyjątkowe. W zdrowym ciele, zdrowy duch — mówi przysłowie. Podobnie możemy powiedzieć, że z rodzin duchowo i religijnie zdrowych, rodzą się powołania kapłańskie i zakonne.

Dlatego też, jeżeli w społeczeństwie naszym brakuje powołań kapłańskich lub zakonnych — to głównej przyczyny musimy szukać w rodzinach naszych. Tam, gdzie społeczeństwo choruje na brak kapłanów — tam najprawdopodobniej również rodziny są chore. Tam prawdopodobnie chory jest duch panujący w rodzinach. Możemy być pewni, że Bóg nie przestaje wołać również i w naszych czasach. Również i w naszych domach rodzą się dzieci, powołane do kapłaństwa i zakonu, ale mało z nich idzie za głosem Boga. Bardzo często owe powołania marnują się z winy samych rodziców.

Przypominam sobie doskonale pewien przykład panienki, która wstąpiła do klasztoru. Rodzice mówią o sobie, że są religijni, a jednak trzeba było widzieć całą *czwicząc*, jaki zgotowali córce swojej, gdy dowiedzieli się, że chciała wstąpić do klasztoru. Nie wahali się oni grozić policją ani sądem, nie wahali się oskarżyć

swojej córki przed sędzią dla nieletnich — albowiem córka ta jeszcze nie była pełnoletnia, nie wahali się robić awantur zakonnicom do których córka ich wstąpiła. Tego rodzaju walka z powołaniem kapłańskim lub zakonnym, to najjaskrawszy przykład. Jednak często owo duszenie powołań kapłańskich dokonuje się w sposób niedostrzegalny.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 21 SIERPNI

Dwunasta po Zesłaniu Ducha św.

PONIEDZIAŁEK 22 SIERPNI

Niekonalanego Serca Najśw. Maryi Panny

WTOREK 23 SIERPNI

Sw. Filipa Benicjusza, Wyznawcy

SRODA 24 SIERPNI

Sw. Bartłomieja, Apostoła

CZWARTEK 25 SIERPNI

Sw. Ludwika, Króla i Wyznawcy

PIĄTEK 26 SIERPNI

Matki Boskiej Częstochowskiej

SOBOTA 27 SIERPNI

Sw. Józefa Kalasantego, Wyznawcy

Jeżeli powoli ze stawu będziemy spuszczać wodę — to ostatecznie wszystkie ryby wymrą. Jeżeli w rodzinach naszych zabraknie owej atmosfery religijnej w której wyrastają powołania kapłańskie — to nic dziwnego, że i kapłanów nie będzie.

Pierwszym warunkiem pielęgnowania powołań kapłańskich jest religijna atmosfera panująca w rodzinach naszych. Jeżeli rodzice troszczą się o ducha religijnego, jeżeli wspólnie z dziećmi i regularnie przystępują również do Sakramentów św., jeżeli regularnie uczęszczają do kościoła, jeżeli należą do stowarzyszeń religijnych, jeżeli w rozmowach w domu z szacunkiem mówią o kapłanach i z szacunkiem odnoszą się do nich, jeżeli chętnie w domu swoim przyjmują kapłanów — to wtedy mogą być pewni, że w domu swoim nie zagłuszą powołania kapłańskiego — o ile Bóg zechce powołać któregoś z synów do kapłaństwa lub córkę do życia zakonnego.

Pierwszymi wychowawcami kapłanów są rodzice. W słowach ojca lub matki, małe dziecko znajduje potwierdzenie tego głosu, który nieraz już od dziecięcych lat woła je do Boga.

Powołanie do kapłaństwa, jest najpierw wołaniem do rodziców, aby w duszach dzieci nie zagłuszyli głosu Bożego wołania.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Ewangelia

NA 12 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

21 sierpnia

(według św. Łukasza 10, 23-37)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wielu proroków i królów pragnęło widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć co słyszycie, a nie słyszeli. A oto pewien biegły w Zakonie powstał, kusząc Go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W Zakonie co napisane, jak czytasz? On odpowiadając, rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego, z całego serca twego i z całej duszy twojej: a bliźniego twego jako samego siebie”. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyni, a będziesz żył. A on chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A kto jest moim bliźnim? A Jezus podjęmując, rzekł: Pewien człowiek szedł z Jeruzalem do Jerycha i wpadł między zbójców, którzy go też złupili, i rany zadawszy, odeszli, na pół umarłego zostawiając. I zdarzyło się, że pewien kapłan zstępował tą samą drogą, a ujrawszy go, minął. Także i lewita, przyszedłszy na to miejsce i ujrawszy go, minął. A pewien Samarytanin jadąc, przechodził obok niego, i ujrawszy go, wzruszył się miłosierdziem. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina, a włożywszy go na bydlę swoje, zaprowadził do gospody i pielęgnował go. A nazajutrz wyjął dwa denary i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim, a cokolwiek więcej wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zdaje ci się być bliźnim tego, co wpadł między zbójców? A on rzekł: Ten, który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty czyn podobnie.



Srednio 400.000 małżeństw rozodzi się rocznie w U.S. Z tej liczby jest około 40 procent bezdzietnych podczas gdy reszta ma około 500.000 dzieci, 2/3 w wieku poniżej lat 10. W tej chwili ponad 6 milionów Amerykanów jest rozwiedzionych lub separowanych, w tym prawie połowa — to dzieci rozwiedzionych rodziców.

Rozwód występuje najczęściej w klasach ubogich, szczególnie u Murzynów, rzadziej u małżeństw wykształconych z 3 lub więcej dziećmi. 74 procent rozwodów przypada na kobiety, które wyszły wcześniej za mąż.

Rata rozwodów w USA utrzymuje się od 15 lat na mniej więcej równym poziomie. Najwięcej rozwodów — 18,2 na 1000 małżeństw — było w 1946 r., gdy rozbiły się pospiesznie zawarte małżeństwa wojenne. Obecna rata wynosi 9,2 na 1000 małżeństw wobec 6,6 w 1920 r.

Każdy z 50 stanów posiada własne prawo rozwodowe. Prawa te, według tygodnika „Time”, są wadliwe. Powodują wrogość, hipokryzję, prowadzą do krzywoprzysięstwa, wcale nie dbając o dobro dzieci, ani o pojednanie zwaśnionych małżonków.

Jedną z walnych przyczyn rozwodów jest zbytnia łagodność w zawieraniu małżeństw. W większości stanów 18-letnia dziewczyna może wyjść za mąż bez zgody rodziców. W 20 stanach nie wymaga się nawet 3-dniowej zwłoki, po przeprowadzeniu testów krwi. Ankieta wykazała, że nieletni często nie orientują się w obowiązkach małżeńskich. Były nawet odpowiedzi, że głównym obowiązkiem męża jest wynoszenie śmieci.

Rozwodów udziela się z 47 różnych powodów, zależnie od stanu. Wszystkie stany uznają za ważny powód cudzołóstwo, 44 stany uznają okrucieństwo, 47 złośliwe opuszczenie współmałżonka, 40 alkoholizm, 43 popełnienie zbrodni, 32 impotencję.

Najczęstszym powodem jest „okrucieństwo” przy czym — spieszący się sędzią rzadko interesuje się szczegółami. Właściwa walka rozgrywa się dopiero w biurze adwokata — walka o wysokość alimentów.

Rozwody — nieszczęściem Ameryki

I tu strony najmniej interesują się losem dzieci. Najczęściej otrzymuje je strona „nie-winna”, która niekoniecznie umie wychowywać dzieci.

W stanie New York, najczęstszym motywy jest cudzołóstwo, wykazane zeznaniem trzeciej osoby. Odbywa się to często wśród wzajemnych oszczerstw i przy pomocy krzywoprzysięstwa.

W teorii rozwód może być udzielony w tym stanie, w którym małżeństwo mieszka. Ale w Idaho i Nevada wystarczy pobyt 6-tygodniowy i kłamliwe zapewnienie o dalszym zamiarze mieszkania. Stan New York uznaje rozwody meksykańskie, przy których wystarczą 24 godziny „zamieszkania”. Powód uznania jest dość szczególny: przeszło 250.000 mieszkańców tego stanu ma „rozwód meksykański”.

Większość ekspertów twierdzi, że wielu rozwodów można by uniknąć. Jednym z najskuteczniejszych sposobów są sądy polubowne. Instytucja taka istnieje w 18 stanach i ma na swym koncie 33 procent powodzeń, głównie dzięki analizie przyczyn

nieporozumień małżeńskich i położeniu naciśku na momentach łączących a nie dzielących.

Taki sąd w Los Angeles godzi do 4.000 małżeństw rocznie, skłaniając je do zawarcia umowy o warunkach dalszego pożycia. Jeden z sędziów powiada:

— Sądy rozwodowe w USA grzebią małżeństwa, które mogły by się ostać.

Równocześnie reformatorzy podkreślają konieczność lepszego przygotowania do stanu małżeńskiego. Już wprowadzenie 1-miesięcznego oczekiwania na licencję, obniżenie raty rozwodów. Dobre wyniki dają również przedmałżeńskie kursy przygotowawcze. Wprowadzili je niektóre organizacje katolickie, jakkolwiek u katolików problem rozwodów występuje znacznie łagodniej niż u protestantów. Z tym łączy się przedmałżeńskie pośrednictwo z udziałem lekarzy, duchownych i psychologów. Pośrednictwo takie może oddać duże usługi również zwaśnionym małżonkom.

Wzajemne nieporozumienia prowadzą do wzajemnego zaślepienia w wrogości i do wniosku, że tylko rozwód może dopomóc. W rzeczywistości, często zdarza się, że małżeństwo można ocalić, rozbrajając cały kompleks psychologiczny. P. K.

Tydzień Boży

NIEDZIELA 28 SIERPNI

Trzynasta po Zesłaniu Ducha św.

PONIEDZIAŁEK 29 SIERPNI

Ścięcie św. Jana Chrzciciela

WTOREK 30 SIERPNI

Św. Róży z Limy, Dziewicy

SRODA 31 SIERPNI

Św. Rajmunda Nonnata, Wyznawcy

CZWARTEK 1 WRZESNIA

Bl. Bronisławy, Dziewicy

PIĄTEK 2 WRZESNIA

Św. Stefana, Króla i Wyznawcy

SOBOTA 3 WRZESNIA

Św. Piusa X, Papieża i Wyznawcy

Ewangelia

NA 13 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

28 sierpnia

(według św. Łukasza 17, 11-19)

Onego czasu, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, przechodził między Samarią a Galileą. A gdy wchodził do pewnej wsi, zabiegło Mu dziesięciu trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami. A gdy ich ujrzał, rzekł: Idźcie, pokażcie się kaptańsom. I stało się, kiedy szli, zostali oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że jest uzdrowiony, wrócił się, chwalać Boga głosem wielkim. I padł na twarz u nóg Jego, dziękując; a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiadając, rzekł: Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? A dziesięciu gdzie jest? Nie znalazł się żaden, który by się wrócił, a dał chwałę Bogu, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.



HYMN POLSKIEGO MILLENIUM

(Melodia „Roty” Konopnickiej)

*Nie rzucim Chryste świątyni Twych
Nie damy pogrześć wiary,
Próżne zakusy duchów złych —
I próżne ich zamiary.*

*Bromić będziemy Twoich dróg.
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Ze wszystkich świątyni, chat i pól
Poplynie hymn wspaniały;
Niech żyje Jezus Chrystus — Król
W koronie wiecznej chwały.*

*Niech żyje Maryja, zagrzebi róg.
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Standarem naszym będzie Krzyż —
Co ojców wiódł do chwały.
I nas powiedzie także wwyż,
Gdzie buja Orzeł Biały.*

*Zwycięzom znój i stromość dróg.
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Młodzieży, nową Polskę twórz,
Jak zawsze Bogu miłą.
Gdy z nami Bóg, przeciw nam któż?
On jest najwziętszą siłą.*

*Ojczyźnie święty spłacam dług.
Tak nam dopomóż Bóg!*

*Oto ślubujem z ręką wzwój,
Synowie Polski, córy —
Świadkiem nam Zbawca, Jego Krzyż,
Królowa z Jasnej Góry.*

*Nie spocznem wpiern, aż pierzchnie
[uróg.*

Tak nam dopomóż Bóg!

Z E Ś W I A T A

KRAKOWSKA WYSTAWA O ZAKONACH W TYSIĄCLECIU

W krążgankach bazyliki OO. Dominikanów w Krakowie urządzono wystawę pt.: „Wkład pracy zakonów na przetrznię tyśiąclecia”. Wystawa obejmuje 50 plansz ze zdjęciami, dokumentami i wykresami ilustrującymi działalność różnych zakonów w Polsce.

Pierwszym zakonem, który osiedlił się w 1044 w Polsce (Tyniec) był zakon OO. Benedyktynów. Następnie w 1126 r. osiedlili się w Kościelnej Wsi OO. Norbertanie. Dwa lata później przybyli do Polski kanonicy regularni. W 1140 r. osiedlili się w Jędrzejowie OO. Cystersi. W r. 1153 przybyli do Miechowa Bożogrobowcy, a zakon Św. Duchy rozpoczął swą działalność w Krakowie w 1220 r. Dwa lata później przybyli do Krakowa OO. Dominikanie, a w 1605 r. — OO. Kameduli.

Okolo 100 pozycji na tej planszy ilustruje przybycie pozostałych męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych. Na innej planszy przedstawiono ponad 40 kandydatów na ołtarze. Inne plansze obejmują świętych i błogostawionych zakonników polskich oraz zmarłych cieszących się opinią świętości. Specjalny dział plansz obrazował życie i działalność zakonów w okresie rządów Piastów, Jagiellonów i Wazów. Inne plansze — działalność zakonów w okresie Konfederacji Barskiej, Insurekcji Kościuszkowskiej, Powstania Styczniowego i Listopadowego, wreszcie okres I i II wojny światowej oraz udział zakonów w walce z okupantem.

Tablica z podpisem „Kiedy trzeba szli na śmierć” przedstawia obozy koncentracyjne, w których zginęło 745 zakonników. Inne tablice przedstawiają znanych uczniów szkół zakonnych oraz wybitnych artystów spośród zakonników i ich dzieła.

ZMARŁ ZASŁUŻONY KAPŁAN POLSKI NA LITWIE

Ostatnio dotarła do nas wiadomość o śmierci zasłużonego polskiego kapłana, ks. Polikarpa Maciejewskiego, który 51 lat swego życia kapłańskiego poświęcił duszpasterstwu i pracy oświatowo-wychowawczej na Litwie.

Ks. Maciejewski pochodził ze Żmudzi. Seminarium Duchowne ukończył w Kownie, a wyższe studia teologiczne w Petersburgu. W roku 1914 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ks. Biskupa Cielepaka.

Podczas I wojny światowej, ks. Maciejew-

ski przebywał w okolicy Petersburga jako duszpasterz uchodźstwa polskiego. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Kowna, gdzie pełnił obowiązki prefekta w polskim gimnazjum, biorąc równocześnie żywy udział w organizowaniu polskiego życia społecznego na Litwie.

W okresie napięcia politycznego między rządem polskim a litewskim, ks. Maciejewski wysiedlony został z Kowna wraz z polskimi Benedyktynami do miejscowości Chwałoju na Żmudzi, a następnie do wsi Wydsodze, gdzie pozostał aż do śmierci jako proboszcz malej parafii katolickiej oraz kapelan PP. Benedyktynek.

Ks. Maciejewski cieszył się głębokim szacunkiem wśród polskiej kolonii, a także wśród ludności litewskiej i rosyjskiej.

Pochowany został w Krożach na Żmudzi, przy bardzo licznym udziale ludności różnych wyznań i narodowości.

ODMŁODZENIE EPISKOPATU FRANCJI

Drugi Sobór Watykański w artykule 21 o obowiązkach duszpasterskich biskupów zachęca rządców diecezji, by podawali się do dymisji, o ile wiek, choroba lub inny ważny powód uczyni ich mniej zdolnymi do spełniania obowiązków.

Tym się tłumaczą ostatnie dymisje biskupów francuskich: ks. arcybiskupa Guerry z Cambrai, ks. arcybiskupa Dubois z Besançon, ks. biskupa Villepelet z Nantes, ks. biskupa Couderc z Viviers, ks. arcybiskupa de Bazelaire z Chambery, ks. biskupa Llorza z Ajaccio, ks. biskupa Lebrun z Autun. Wszyscy oni zostali zastąpieni przez młodszych wiekiem.

NOWY TESTAMENT

księgarń św. Wojciecha w Poznaniu wydała nową, poprawioną i uzupełnioną edycję książki ks. Eugeniusza Dąbrowskiego pt.: „Nowy Testament na tle epoki”. We wstępie do tej pracy czytamy, iż „tytuł wskazuje na zasadniczą treść niniejszego dzieła, obliczoną wyraźnie na dostarczenie czytelnikowi niezbędnych informacji dotyczących miejsca, czasu i tła kulturalnego wydarzeń opisanych w Nowym Testamencie, koniecznych do poznania środowiska w znaczeniu historyczno-kulturalnym, w którym w określonym momencie dziejów, zjawia się nowy kierunek religijny, zwany chrześcijaństwem”. Praca liczy około 600 stron druku.

ODRESTAUROWANO KATEDRĘ POZNANSKĄ. — Zakończono ostatnio konserwację katedry poznańskiej, gdzie prowadzono prace pod nadzorem Miejskiej Pracowni Konserwacji Zabytków. Między innymi odnowiono całkowicie trzy kaplice, — wśród nich tak zwana Złota, gdzie znajdują się sarkofagi dwóch pierwszych władców Polski: Mieszka I i Bolesława Chrobrego.

MILLENIUM W GDANSKU. — Miasto Gdańsk i diecezja gdańska obchodziły Millenium w Zielone Świątki. Uczestniczyło w uroczystościach 40 biskupów z Prymasem Wyszyskim na czele. Główna uroczystość odbyła się w katedrze w Oliwie. Uczestnik uroczystości donosi z Gdańska:

... Tego samego wieczoru w kościele Najświętszego Serca we Wrzeszczu, odprawione zostało nabożeństwo dla młodzieży. Staliśmy na zewnątrz kościoła, w deszczu, nie wiele widząc ni słysząc. Po wielu wysiłkach udało się dostać do kruchty, gdzie z trudem można było złapać oddech. Przemawiał Ksiądz Kardynał. Mówił długo o prawie i obowiązku młodych do stawiania wymagań, wysokich wymagań również pod adresem duszpasterzy. Siuchaliśmy, przerzucając z mozołem w kierunku wyjścia zemdlonych. W tym samym czasie w Bazylice Mariackiej witano obraz Matki Boskiej. Tam też następnego dnia 10 biskupów z różnych stron Polski koncelebrowała uroczystą Mszę św. Uczestniczyli w niej ci, którym udało się wejść do tej, jednej z największych w świecie świątyni. Dla reszty odprawiana była Msza św. przy ołtarzu połowym w padającym prawie bez przerwy deszczu...

SOBÓR ANGLIKANÓW. — Kościół anglikański zaprojektował zwołanie własnego soboru, który ma się rozpocząć za dwa lata. Poprzedzą go obrady 10 Konferencji tegoż Kościoła, które mieć będą miejsce w przyszłym roku w Lambeth. Przedmiotem tych obrad ma być między innymi sprawa zjednoczenia chrześcijan.

KSIĄDZ-PSZCZELARZ. — Znanym i cenionym pszczelarzem, racjonalizatorem pszczelarstwa, jest ks. proboszcz Tadeusz Brodzik z Bledzewa w Polsce. Ostatnio ks. Brodzik wykonał ulepszony model czeroplastrowej miodarki, która zaoszczędza 70 procent czasu i pracy przy zbieraniu miodu.

— Ja topnieję przy tobie, jak kawałek lodu na słońcu. Stopnieję na pewno. Takie mam uczucie, że się rozwijam, rozwijam — jestem zamknięta jak pączek, i gdy mnie mrozący powiew dotknie, to się jeszcze więcej zamykam — ale w blasku słońca rozgrzewam się i otwieram i sama się na blask tego słońca wystawiam. Rozkwitam w blasku twojej dobroci. I już prawie rozkwitam.

— Jak to ładnie mówisz!

— Aż mi dziwne, że jestem taka śmiała. Bo przecież mówię ci bardzo śmiało rzeczy. Mówię ci, że ciebie kocham, i wcale się tak mówić nie wstydzę.

— Pomyśl, pomyśl, jak cudownie znaleźliśmy się w tym szerokim świecie! Dwa ziarenka piasku! Pan Bóg nas ku sobie przyprowadził, zapoznał nas ze sobą, pozwolił nam uczynić sobie wzajemnie takie intymne zwierzenia!

— To łaska Boża. To nie jest przypadek. Pan Bóg wziął za rękę każde z nas — i przyprowadził nas wzajemnie ku sobie.

Jedli i rozmawiali, jedli i uśmiechali się do siebie, jedli i patrzeli na siebie.

— Jakie to dziwne. Mówi się, że ludzie zakochani tracą apetyt. A ja jem, opycham się dobrymi rzeczami i wcale nie czuję, bym nie miała apetytu.

— Tracą apetyt ludzie stroskani. A my nie jesteśmy stroskani. Nasza miłość jest bez trosk.

Wkrótce potem, przytuleni do siebie, szli ruchliwą ulicą, zaczynając się pograżać w zmięczeniu.

— Pokażę ci jeden z polskich klubów.

Już na ulicy słychać było muzykę.

Zostawili płaszcze w szatni; wąsaty major, pełniący obowiązki szatniowego, dał im numer.

Jędrzej GIERTYCH

Małżeństwo z ogłoszenia

W wielkiej sali tańczono.

Bez słowa objął ją w pól. Zawirowali w rytm walca.

Przez chwilę tulili się do siebie milcząc. A potem on odezwał się cicho.

— Taka jesteś bliska — i taka daleka. Obejmuję cię całą — a pocałować mi ciebie nie wolno. Jesteś cudna, śliczna, pożądana. Czuję twój oddech na mojej twarzy, czuję jak mnie muskasz włosami. To twoje ciało jest śliczne, ale przecież ja nie tylko twego ciała szukam. Pocałunek — to przecież przejaw czułości.

Przytuliła się mocniej do niego.

— Gdy wrócimy do domu, pozwolę ci, żebyś ty mnie pocałował.

— W takim razie od razu wracajmy.

— Nie. Chcę jeszcze potańczyć.

Wpadła nagle w nastrój wielkiej wesołości. Przekomarzała się z nim, to śmiała się do niego, to udawała, że mu się wyrwa i na niego się boczy. Znowu zaczął mieć wątpliwości, czy jej nagle czymś nie zraził i czy się nastrój między nimi nie popsuł.

— Czy ciebie czymś uraziłem? Gniewasz się na mnie?

— Wojtaszku, mój drogi, kochany! Gdzieżbym mogła się na ciebie gniewać. Jest mi dobrze, wesoło, chcę się z tobą długo bawić.

Tańczyli jeszcze godzinę. A potem nagle ona zawyrokowała:

— No to chodźmy.

Skwapliwie poprowadził ją do wyjścia. Wkrótce potem znaleźli się w swoim mieszkaniu.

Zamknęli drzwi od schodów za sobą. Patrzala na niego palącymi oczyma.

Zdjął z niej płaszcz; swój własny płaszcz niósł już na schodach w ręku. Cisnął oba płaszcze na tapczan.

Przysunął się ku niej pół kroku i objął ją w pól. Zarzuciła mu rękę na szyję.

Przywarli do siebie ustami. Całowali się przez dłuższą chwilę — ale w końcu odsunęła się od niego.

— Już dosyć.

Całował ją teraz w obnażone ramię.

— Nie, nie. Dosyć. Nie chcę więcej.

— Niemile ci są moje pocałunki? Ciągłe niemile?

— Nie, nie, to było cudowne. Ale boję się i ciebie i siebie. Nie różny jeszcze ostatniego kroku.

Wyrwała mu się z objęć.

— Dobranoc, mój najdroższy.

— Dobranoc.

IX

Poszli rano do kościoła na Mszę i byli razem u Komunii świętej. Na śniadanie wrócili do domu.

Gdy siedzieli przy stole i ona mu podawała sadzone jajka i po angielsku przypieczony grzanki, on ją chwycił za rękę i całował ją to w palec, to w łokieć, ale ona ze śmiechem rękę mu wyrwała.

— Wiesz Anuś? Moglibyśmy dziś wziąć ślub bez żadnej dyspensy.

— Jak to?

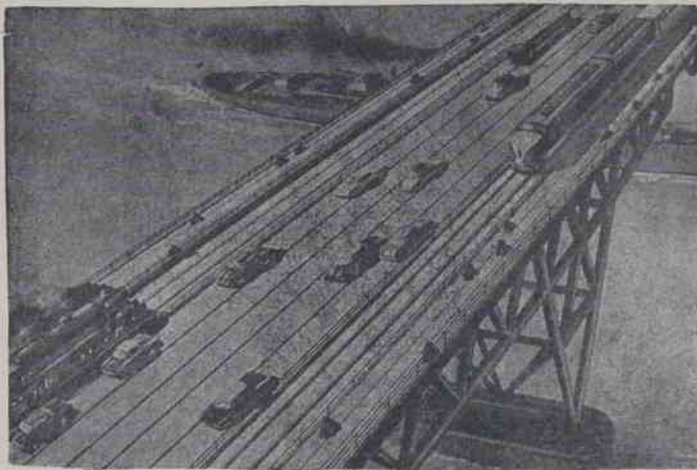
— Wtedy, jak byliśmy u księdza, mogliśmy byli dać na zapowiedzi. To była sobota. Pierwsza zapowiedź byłaby wyszła nazajutrz, druga w następną niedzielę, a trzecia dzisiaj. Dzisiaj po południu mógłby być już ślub. Mówi się, że przez zapowiedzi ślub opóźnia się o miesiąc. Ale okazuje się, że jak się dobrze uwinąć, to mało co więcej od dwóch tygodni wystarczy. Bo przecież znamy się piętnaście dni. Dwa tygodnie od soboty do soboty — i dzisiejszy dzień!

— I co?

— I nic. Tyle tylko, że widać doświadczenie Kościoła powiada, że taka znajomość wystarczy.

— Oj, to prawda Wojtku, to prawda. Przecież dwa tygodnie temu myśmy się zupełnie nie znali. Ale teraz — już się przecież znamy. Nieprawdaż?

(Ciąg dalszy nastąpi)



Projekt przerzucenia mostu przez kanał La Manche (nasza fotografia) upadł definitywnie. W czasie ostatniej wizyty premiera Pompidou w Londynie postanowiono przystąpić w najbliższej przyszłości do budowy tunelu, który połączy Anglię z Francją

W MALZENSTWIE. — Pewnego razu odwiedziłam moją nową przyjaciółkę. Poawórze jej domu ozdabiała zielen, a śródmieście było smukłe, strzeliste świerki. Wyraźnie jej swój zachwyt, mówiąc, że tak pięknego drzewa jeszcze nie widziałam.

— Przed kilkunastu laty — zwierzyła mi się — malceństwu naszemu groziła katastrofa. Wtedy mój mąż zasadził młody świerk. Usadliśmy, że jeżeli drzewo umarłoby, rozejdziemy się, ale jeśli będzie rosło, pozostańmy razem. I wyobraź sobie, że każde z nas na wyszczygi przynosiło wodę, by podlewać to drzewko.

NAWET LODY KOSZTOWAŁY ŻYCIĘ. — Aleksander Wielki Macedoński, Ludwik XIV i Jerzy Waszyngton, mieli jedną rzecz wspólną: pasję do lodów na deser.

Lody były cenne już w starożytności i jedzono je w różnych klimatach i krajach.

Aleksander Wielki spożywał lody wyrabiane z domieszką śniegu. Imperator rzymski, ostatni Neron, przepadał za mroźnym deserem. W czasie okresu letniego niewolnicy sносили śnieg do kuchni cesarskiej z pobliskich szczytów górskich. Pewnego dnia, gdy niewolnicy przynieśli wozem śniegiem, skasał na kark śmierci osoby odpowiedzialne za dostawę śniegu.

W wieku XII słynny podróżnik Marco Polo, po 20 latach powrócił z Chin do Włoch, przynosząc m.in. receptę na wyrób doskonałych lodów chińskich.

Gdy król angielski Karol I zakosztował po raz pierwszy lodów, powiedział, że tylko jego stół jest godny tego przysmaku w czasie obiadu dworskiego. Tradycja mówi, że zapłacił on dużą sumę francuskiemu kucharzowi za wyrób lodów, a jednego czołowika, który zaczął fabrykować lody na własną rękę — skasał na śmierć.

Jerzy Waszyngton, jak wskazują rachunki, w ciągu 1790 r. zakupił w sklepie w N. Jorku lodów za sumę przeszło 200 dolarów.

FUNDUSZ POGRZEBOWY SAMOCHODÓW. — Statystyka policji w Nowym Jorku podaje, że każdej nocy porzucanych jest na placach i ulicach 110 samochodów. Nikt nie potępiła właścicieli porzucanych samochodów, gdyż koszt zabrania samochodu na placu smetaku jest zbyt wysoki. Właściciele porzucanych samochodów zabierają się sobą jedynie tabliczki rejestracyjne.

Każdego roku idzie na senale w Stanach Zjednoczonych 6.000.000 samochodów. W Chicago porzucanych jest rocznie na ulicach od 11.700 do 21.000 samochodów. Około 125 osób dziennie informuje policję o porzucanych samochodach na tej czy innej ulicy.

Matka Świętych można nazwać świętą Kraków. Najwięcej bowiem świętych w tym mieście dojrzało, a każdy Polak przez to miasto przechodził i był czas, że w tym Krakowie wraz ze św. Janem Kantym, żyło równocześnie sześćdziesiąt świętych.

Historie dzieł, świętości Krakowa wyopowiadał pedzem mistrz nad mistrza Jan Matejko, który malował Królów Korony Polskiej w ołoczeniu Świętych dla ołtarza wawelskiej katedry, a który zelanpijąc się całymi godzinami przed ołtarzem Wita Stwosza, w świętych rozmyślaniach czepał natchnienie do dzieła, które miał stworzyć ku Jej czci w świątyni Mariackiej. Malując ten święty przybytek, w teczcy rozmaitych barw, którymi okrywał te wielkoc ściany, wyopowiadał w nich dzieła wszystkich pokoleń, które czcili i wielbili Maryję.

Kraków, stolica Polski do połowy siedemnastego wieku, to najoskonalsza księga dzieł dawnej Polski. Kraków stracił wiele z dawnej okazałości i narodowych pamiatek. To też pod względem duchowych skarbow pozostał Kraków jak dawniej jak i dzisiaj, prawdziwym skarbarnicą Narodu Polskiego, „polskim Rzymem”. W świątyniach krakowskich przechowały się szczątki tych Świętych, którzy na Ziemi Krakowskiej żyli i pracowali — św. Stanisława Biskupa, św. Jana Kanteoga, św. Jacka, błog. Bronisławy, błog. Salomei i innych; pozostały także po większej części te święte ołtarze i obrazy, przy których ojcowie nasi obfite łaski z nieba wyprasali sobie, miastu i całemu krajowi.

Architektura. Muzyka.

Ale Kraków to przede wszystkim Miasto Maryjne. Wszystko, czym rozporządza sztuka, od architektury do muzyki i piśni, złożyl Kraków w ofierze Najświętszej Pannie. I tak chwaliła śmukłością strzelistością linii form architektury takich budowli monumentalnych jak Wawel, Uniwersytet Jagielloński, Sukiennice, Brama Floriańska; takich kościołów jak Katedra, Kościół Mariacki, OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów, OO. Karmelitów i innych.

Nie ma prawie kościoła w Krakowie, któryby nie posiadał jakiegoś obrazu Najświętszej Panny, sławionego cudami i piśkami. Wizerunkami Matki Bożej, Kraków zdobyl bramy forteczne. Bramę Floriańska, jako pozostałość z murów, otaczających Kraków. Jej obrazy widnieją na facytkach domów, np. obraz Madonny z Dzieciątkiem na kamienicy Wentzla w rynku głównym i obraz Najświętszej Maryi Panny na domu Długosza pod Wawelmem.

Kraków stał pomnik-figurą na cześć Maryi, jak to, statua-rzeźba Najświętszej Maryi łas-awej u wylotu ulicy Karłowickiej, ulicy Długiej i na Stradomiu przed kościołem OO. Bernardynów, oraz w wielu innych miejscach. Kraków glosił wielkoc Matki Boga i Jej miłosierdzie łonami cieni i muzyki, oraz Hejnału Mariackiego. Od świtania — kiedy miasto budził dzwicej pisanł trabaczy, łączące się ze słowami Godzinek, śpiewanych w

juirzenka. Hejnał grano z wyższej wieży Mariackiej przez cały aw — zaczynając go po północy aż do świtu. Grano również Hejnał Maryjne przez cały mairano od piątej godziny do szóstej i waczczorem od siódmej do ósmej. Hejnał grano i w czasie procesji Bożego Ciała i procesji różańcowej, oraz w dni odpustowe i w uroczystości narodowe. Hejnał grano nie tylko w dni radości, ale także i trwoni, np. gdy zbliżał się nieprzyjaciel pod

kie wielkopomnego zwycięstwa pod Chocimem w roku 1621. Tu po raz pierwszy od roku 1230 zaczęto odprawiać Corolly, t.j. Msze święte przed świtem przez cały awdwerł, ku czci Matki Boskiej.

Kraków także pierwszy zaczął odprawiać nabożeństwa różańcowe, wprowadzone śtanianem św. Jacka i błog. Czesława, zakonniko w dominikańskich. Ale naszym ocom, rozmodlonym do Matki Najświętszej mało tej czci, jaką oddawali u Jej cudownych obrazów i miejsc. Oni stale wysłali się, aby Jej cześć popłynęła coraz poleźniej i szerzej w Polsce całej. Nic dziwnego, że skoro tylko Ksieża Jezuitci przwieźli z Włoch do Polski Maryjow Nabozhenstwo, wówczas znowu Kraków pierwszy odprawiać je zaczął w świątyni Mariackiej.

Od siedemnastego wieku zaczęły się rozszerzać w Polsce Sodalicje, czyli bractwa Marianańskie. Godność sodalita tak sobie wysoce uważano, że należało do niej najwyższe jednostki i dobijano się o tytuł sodalita. Na nagrobkach cmentarnych nosił najwzyszych godności, umieszczano napis Sodalis Marianus. Dla podtrzymywania ducha sodalicyjnego, oprócz wspólnych zebrań i praktyk religijnych, akademii i pochodów, urządzanych ku czci Niepokalanej, wydawał Kraków sporo czasopism Maryjnych.

Kościół Mariacki.

Ośrodkiem czci Bogarodzicy i ukoronowaniem całego kultu Krakowa, tego Grodu Maryi, jest świątynia Mariacka pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej. W niej to znajduje się arcydzieło, które jest jednym z najspanialszych klejnotów Polski i jedno z najcenniejszych arcydzieł sztuki kościelnej świata, ołtarz Wita Stwosza, Zaśnięcia Najświętszej Maryi

W obrazie-tryptyku, rzeźbionym w drzewie, wszystkie postacie, większe niż naturalnej wielkości, pięknie kolorowane, zda się żywe stoją. W środku postać Najśw. Maryi Panny klęcząca, pofomodła, zasypiająca snem wiecznym na rękach Apostołów, którzy ją otaczają. Góra rodzaj odobnego baldachimu o leciuchnych, gotyckich wiszczykach. Na dwóch skrzydłach zamykających się niby szafa ołtarza, znajduje się sześć mniejszych obrazów, z życia Chrystusa i Matki Najświętszej. A w górze wieżyczki, piękne mozaiki i jeszcze wieżyczki, prace się wozzy, strzeliste, jakby niebios sianęca chciały. Nad tym arcydziełem pracował mistrz Wit Stwosz przez długich lat dwanaście od 1477 do 1489.

Zaiste, Kraków jest nie tylko polskim Rzymem, ale i Grodem Maryjnym. Ks. Franciszek BARDEL

ZAPROSZENIE DO BERLINA. — Sotista chóru Internat „Kazimierza i Wadziowici”, Marian Palmca ki, dal się „psnać scerszym roessom emi, rzej polskiej swi-tesa podczas występów tego chóru w Wymie, w Palazzo dello Sp. a. Musio. W močno podobał, skoro organistoz: obcho-du Millenium Polski Chrześcijnej w Berlinie zaprosili go, by wystąpił na nich uroczystości.

ROZBUDOWA N.D. DA SIĘ. — Każdego roku Polacy ze wschodniej Francji pielgrzymują w przedostatnią niedzielę sierpnia na wogórze Sion, z którym związane są wspomnienia ostatniej wojny: w 1930 r. żołnierze II Dywizji Grenadierów zamiesili w łamiejzym kościele obraz M.B. Częstochowskiej, a po upadku Francji, generalowie Duch i Niemira ukrywali się przez kilka tygodni wśród łamiejczych Misjonarzy Oblatów.

W lipcu h.r. nastąpiło tam otwarcie nowo-urządzonego domu rekolekcyjnego, na które przybył z Rzymu osobisty przedstawiciel Generala Zgromadzenia oraz delegacja Oblatów z Belgii, Luksemburga i Niemiec. Polską prowincję Oblatów reprezentowali księża Rosynek, Olejnik i Stolarek.

Nowy dom rekolekcyjny jest w stanie przyjąć równocześnie 250 osób.

W TORONTOSKIEJ METROPOLII komisarzem planowania został wybrany przez radę metropolii Polak, p. Wojciech Wronski.

Obejmuje on swoje nowe stanowisko z dniem 1 września. Do zadań komisara należy uzyskiwanie zatwierdzenia planów, opracowanych w biurze planowania przez radę metropolii i radę prowincji; ogłaszanie studiów o przebudowie, względnie rozbudowie poszczególnych rejonów miasta; współdziałanie w badaniu ruchu pieszego i motorowego na ulicach. P. Wojciech Wronski uradził się w Polsce w 1920 r. Wyższe wykształcenie urbanistyczne i w zakresie inżynierii lądowej otrzymał na angielskich uniwersytetach w Oxfordzie i Londynie.

POTRZEBA ZMIANY. — Konisja Liturgiczna episkopatu polskiego wprowadziła następujące brzmienie formuł poprzedzających rozdawanie Komunii św.:

„Oto Baranek Boży, który głudzi grzechy świata”.

„Panie, nie jestem godzien, abyś przszedł do mnie, ale powiedz tylko słowami, a będzie nadzwoniła dusza moja”.

O ile mi wiadomo, smian tych dotąd nie wprowadzono na emigracji.

OMEGA



Kościół Mariacki w Krakowie

każdym niemal domu, dworku i pałacu w jeden hymn pochwalny — aż do późnej nocy dwalił Kraków swą Opiekunkę. A gdy miasto zasnęło, go godzinę płynęły w mroki noce tony hejnału; a tam w dole, w domach i u bram miasta, na placach i ulicach, migotały lampki kolorowe przed obrazami Bogarodzicy.

Wyraz „hejnał”, służący na oznaczenie porannej piśni do Matki Boskiej, pochodzi z węgierskiego „hejnał”, to znaczy

my miasta. Hejnał krakowski, to hejnał bojowy z XIII wieku, grany na pamiętkę bohaterkiej obrony Krakowa przed Tatarami.

Procesje. Nabożeństwa.

Na cześć Matki Najświętszej urządza Kraków pełne powagi obchody Marianańskie, a co roku w pierwszą niedzielę październikową, malowniczo i pełną nastroju religijnego, procesję różańcową, na pamiąt-

Dziesięć lat po ślubie

Pisze Maria P. z północnej Francji:
„Jesteśmy dziesięć lat po ślubie, mamy jedno dziecko, własne mieszkanie i już jesteśmy, jak to się mówi, ustabilizowani. Sędziśni mówią o nas: wspaniała rodzina. Tymczasem prawdę mówiąc, z dnia na dzień mam coraz bardziej dosyć tej „wspaniałości”, która tylko jest na pokaz.

Od paru lat obserwuję, jak mąż stale się ode mnie oddala. Dom traktuje jak hotel, a mnie jak swoją gospodynię. Oddaje mi pieniądze, ale żeby mi coś pomógł, to już nie. Zdecydowałam się któregoś dnia szczerze z nim porozmawiać. Najpierw długo się bronił, a później powiedział mi, że po dziesięciu latach małżeństwa, moje pretensje są urojone. Ludzie nie mogą się kochać za pomocą młodzieńczej miłości. Stają się dla siebie niemal obojętni. Nie naczy to jednak, aby się nie szanowali. I tak jest właśnie z nami.

To wszystko powiedział mi mąż. Dużo

CIEKAWOSTKI

Wychował 8 kapitanów

Irlandczyk Michael O'Hara, zmarły w 83 roku życia, był ojcem ośmiu kapitanów, z których dwóch pracuje w Stanach Zjednoczonych, w stanie Alabama.



Biskup misyjny

zdał egzamin na pilota

52 lata liczący Biskup misyjny, Józef Weigl, zdał egzamin na pilota. Jest w ten sposób jednym z niewielu „latających” Biskupów katolickich.

Jego diecezja Ikela w Kongo, rozciąga się na obszarze 42.000 km kwadratowych, liczy 23.000 katolików, na ogólną liczbę 200.000 mieszkańców.



Promem do Australii

Podróż tego rodzaju planują dwaj nauczyciele hiszpańscy — Manuel Camino i Vital Aisar. Zamierzają oni wypłynąć promem z wybrzeża peruwiańskiego i spodziewają się, że za osiem miesięcy dotrą do wybrzeży Australii.

Wraz z sobą, zamierzają zabrać na prom jeszcze catery osoby, reprezentujące trzy różne narodowości.



Jedynie pięcioraczkę przy życiu

Pięcioraczkę rodziny Lawson z Nowej Zelandii, liczą obecnie 6 miesięcy i stanowią jedyną pięcioraczkę, która zachowała się przy życiu.

nad tym myślę, ale w żadnym wypadku nie mogę się pogodzić z myślą, że każde małżeństwo kończy się po 10 latach w ten sposób i że później trzeba być tylko gośćmi siebie, ale bez miłości, bez głębszych uczuć”.



Droga Pani Mario, problem przez Panią poruszony, nie jest nowy, ale zawsze aktualny. Mąż Pani staje się coraz bardziej obcy, chociaż na pozór wypełnia wszystkie obowiązki, jest nawet przez znajomych stawiany pewnie innym za wzór.

Czy tak jest w każdym małżeństwie? Z pewnością nie, jednak niestety, w bardzo wielu.

Gdyby zastanawiać się nad przyczynami takich sytuacji, na pierwszym miejscu trzeba chyba postawić brak obojętnej troski o wzajemną miłość małżonków. Tak, o miłość trzeba dbać, trzeba ją pielęgnować i rozwijać. Już nie wystarczą np. spacery przy księżycu, więcej na ogół cenimy inne, chociaż mniej efektywne zabiegi współmałżonka o nasze uczucia. Czy Państwo zawsze pamiętali o tym?

Liczymy też bardzo różne drobności, bukietek kwiatów (dla żony), spinki do koszuli (dla męża), nie tylko przy okazji imie-

ni, lecz także zupełnie niespodziewanie. Rozmawianie Pani męża jest oczywiście nie tylko nieprzekonywujące, ale przede wszystkim opiera się na bardzo wypracowanych zasadach, „Dajmy sobie spokój z miłością po 10 latach małżeństwa, to nie ma sensu” — tak by to można w skrócie wyrazić. Tego mówić nie wolno.

Nie jest prawdą, że tylko pierwsze lata małżeństwa mogą być uświęcone głębokim uczuciem, później natomiast naturalną kolejną rzeczą musi przyjść nuda. W ślad za tego rodzaju rozumowaniem, może następnym przyjść przekonanie, że wolno sobie zorganizować drugie życie, że obowiązkiem jest dbać jedynie o zapewnienie środków do wychowania dziecka.

Z listu Pani nie odczytujemy jednak, aby sytuacja była aż tak niebezpieczna. Każde małżeństwo przeżywa od czasu do czasu kryzys, z którego wychodzi często zwycięsko, a nawet znacznie wewnętrznie wzbogacone. Wydaje się, że tak jest i w wypadku Państwa.

Co więc zrobić? Żadna recepta nic tu nie pomoże. Pani znacznie lepiej wie, jak sobie radzić. W każdym razie zatajmywanie rąk nie da. Jeszcze raz powtarzam: o miłość muszą dbać oboje małżonkowie. Skoro mąż to w tej chwili lekceważy, Pani nie powinna robić tego samego.

Co więcej zrobić? Żadna recepta nic tu nie pomoże. Pani znacznie lepiej wie, jak sobie radzić. W każdym razie zatajmywanie rąk nie da. Jeszcze raz powtarzam: o miłość muszą dbać oboje małżonkowie. Skoro mąż to w tej chwili lekceważy, Pani nie powinna robić tego samego.

Pomidorowe

— Jakżeś ty mnie okrecił stara lamago. Rozwiąż mnie żywo, bo za sztywną kalekie do końca życia się zostanie. I co się pokazało? Turystka była okrecona w 15 metrach biegnących zielonego pluszu na kapy i otwieszona szpagatem, ale mąż za mocno sznurkę dociągnął, tak że nie tylko usiąść, ale i oddychać nie miała możliwości. Pięćdziesiąt parę razy w hółko łośmy ją obracać zaczęli szpagat i plusz z niej odwinęły. Gienia jak te mase towarowe zobaczyła dawać mi nie stworować, że kap jej zabrać nie dalem.

— Ale masz za to kielbase i wódkie kochanie ty moje. To lepsze jak plusz, bo w razie jak nie pójdzie tyś się nie zmarnuje.

— A tak, wychlacie razem z mojem braciśkiem ancymonkiem, ale nie doczekany wasze, zahiere nazad do kochanej ojczyzny, nuszey Polski Ludowej.

Żeby jej nie rozdrażniać wysłaliśmy ze szwagrem z przedziału. Pod wpływem pięknych widoków, nerwy przeszli jej jakoś, przyleciała do nas na korytarz, krajobraz bułgarski przez okno pokazuje i krzyczy.

— A patrzcie, patrzcie kożuski, kożuski!

Nie byli to rzecz jasna żadne kożuski, tylko barany, które się tam paśli w większych ilościach.

W ogóle kożuszków w Bułgarii nie było. To znaczy być było, ale tylko za dolarowe dewizy i zachodnie marki niemieckie, czyli mur firdojce. Ostatecznie dźwiż się nie mo-

Co wiemy o opalaniu

Opalony człowiek wygląda zdrowo i ładnie, co jednakże nie dowodzi, by dla dobrobycia opalenizny „smażył” się na słońcu, lecz bez ruchu godzinami. Niewiele osób może sobie na taki wycieczny pozwolić bez uszczerbku dla zdrowia i cery. Skutkiem szybkiego opalania mogą być wręcz tragiczne — zamiast nabrania sił, energii i uczucia świeżości, przychodzi zmęczenie, depresja; — występują przedwczesne zmarszczki i podrażnienie nerwów, które właśnie powoduje owo zmęczenie i osłabienie.

Natomiast umiejętne korzystanie ze słońca i powietrza, jest każdemu tak potrzebne do życia, jak rybie woda.

Należy rozróżnić dwie ewentualności: pierwsza, to kiedy praca zawodowa wymaga ciągłego przebywania na powietrzu i druga, kiedy jedynie dni wolne od pracy i urlop możemy spędzić na słońcu i powietrzu. W każdym wypadku trochę inaczej należy się zachowywać.

1) Narażając cerę na dłuższe przebywanie na słońcu, a chcąc ją zachować świeżą i gładką, należy przed wyjściem do pracy nałożyć na czysto umytą twarz i szyję krem — do tego celu najlepszy jest Cold Cream lub Nivea. Przy cerze tłustej, skłonnej do wagnerów i trądzika, nie trzeba wierać żadnego kremu, ale dokładnie twarz umyć w letniej wodzie z boraksem, o ile jest twar-

da, i dobrym mydłem, wówczas tylko skóra może swobodnie oddychać przez oczyszczone pory. Słońce — to najlepsze lekarstwo na tłustą cerę i wyrzuty. W razie silnego przegrzania skóry, aż do zaczerwienienia, należy przyłożyć na bolesne miejsca nieco świeżego taroaru lub papkę z surowych, utartych kartofli. Do pracy należy mieć ubranie lekkie i przewiewne i koniecznie nakryć głowę kapeluszem lub chustką. Wieczorem trzeba umyć twarz płatkami owsianymi lub mydłem i wodą z dodatkami mąki ziemniaczanej.

2) Przystępując do opalania, trzeba to robić ostrożnie: zaczynać opalanie, przebywając na słońcu w rannych godzinach: do jedenastej, po czym dopiero po południu. Po paru dniach można przedłużyć okres nasłoneczniania ciała, ale radzę nie na pełnym słońcu, lecz w cieniu drzewa liściastego. Najpikniejszą opaleniznę otrzymujemy, gdy promienie słońca delikatnie przezierają między listkami, nagrzewają skórę. Proszę nie leżeć ciągle na kocu lub leżaku, lecz ruszać się — grać w piłkę, uprawiać gimnastykę itp... Ruch na powietrzu sprzyja opalaniu, podnosi krążenie krwi i wzmacnia sprawność fizyczną.

O ile znajdujemy się nad wodą, dobrze

rem chciał jakiś starszy Bułgar i pytam się go czy można, a ten mocno kręci głową. No to ja mówię przepraszam i odchodzę, a ten mnie woła i krugom zaprzecza głową. Nie mogliśmy się dogadać. Drugą znowu razą pyta mnie się jeden Bułgar:

— Masz nóż?

No to kręca głową po naszymu i mówi, że nie mam. A on na to:

— No to daj!

Obrazil się koniec końców na mnie, że balona z niego robie.

Ale tak w ogólności to mowę mamy podobną, chociaż są drobne różnice. Np. mleko — po bułgarsku mlako, chleb — chlab. Przez te nieduże rozmaiłości tyż czasem bolesne nieporozumienia się zdarzają. Raz zatrudnialiśmy się całą wycieczką na placu w miasteczku na prowincji. Turyści rozlecieli po sklepach szukać pantofli i rękawiczek z jednym palcem. Ja się zostałem i widzę, że jakiś facet z naszych kręci się dookoła nerwowo i szuka tak zwanej samotności, no to mówię do niego:

— Leć pan tam na prawo, gdzie napis wskazuje.

Poszedł, ale patrzył leci nasad, jeszcze więcej zdenerwowany i mówi do mnie, że nie zrozumiałem napisu, że „Poszcza” znaczy po bułgarsku „Począ”.

Ludzie za to serdecznie przyjemni. Kobiety podstawne, przystojne bronety same w sobie, przy kości, tak że koniec końców tem kręceniem głowy przestaje się człowiek przejmować i coraz więcej spodoba mu się to pomidorowe życie w tem takim więcej przepięknym kraju.

WIECH

zrobi zanurzenie się po czym bieganie wzdłuż brzegu. Kto ma „gęsią skórke” na udach lub ramionach, może przetrzeć piaskiem skórę — wygląda ją.

Przed opalaniem należy wetrzeć krem (jak wyżej), ale nie tylko w twarz. Całe ciało musi być posmarowane — bez przesady, niech tłuszcz nie kapie, ale warstwę ochronną dać należy. Natomiast nie należy używać na słońcu żadnych kosmetyków upiększających, jak róż, puder, pomadka do ust, tusz do rzęs, gdyż składniki w nich znajdujące się mogą pod wpływem wydziałającego się potu być szkodliwe dla skóry.

Uwaga! — Osoby farbujące sobie włosy czy rozjaśniające, muszą pamiętać, by nie wystawiać włosów na działanie słońca, pod wpływem którego zmieniają one odcień i stają się lamliwe.

A. Jackowska.

ROZMAITOŚCI

Wakacje na Monte Christo

Skalista wysępka Monte Christo na Morzu Śródziemnym, roztawiona przez powieść Aleksandra Dumasa: „Hrabia Monte Christo”, ma być już w przyszłym roku przygotowana dla ruchu turystycznego.

Pewna firma wydzierżawiła od rządu włoskiego tę wyspę i zamierza przystąpić do budowy portu dla jachtów.

Powierzchnia całej wyspy ma około 10 kilometrów kwadratowych. Mieszka tam obecnie tylko 6-osobowa rodzina jedynego strażnika wyspy. Dom tej rodziny stoi na połowie drogi od jedynej zatoki i ruin średniowiecznego klasztoru, znajdujących się na wzniesieniu o wysokości 684 metry. Jedyna droga na wyspie łączy zatokę z domem strażnika.

Warto wspomnieć, że przez kilka lat, od 1874 roku począwszy, wyspa Monte Christo była miejscem karności. Znajdowała się tam włoska kolonia karna.

★

Autokary najtańsze

Badania jednego z najstarszych towarzystw komunikacji autobusowej w Ameryce wykazały, że w USA najtańszym środkiem lokomocji jest zdecydowanie autobus.

W ubiegłym roku autokarami przewieziono rekordową liczbę pasażerów, wynoszącą miliard 300 milionów osób. Największe zaś koszty przyniosły linie, otwarte jeszcze w roku 1914.

życie

zna. O wiele u nas pomidory „Pudliszki” w puszkach za dolary w PKO się kupuje, to Bułgaria ma być frajerka, od kiedy się pytam.

Ale pomidorów żeśmy się faktycznie natrawiali za wszystkie czasy. Na obiad zupa pomidorowa i gulasz z pomidorami, na kolację apiać sałatka z pomidorów — można powiedzieć pomidorowe życie.

W ogóle smakąsi w Bułgarii przeważnie roślinne. Niektóre nawet długo się pamięta. Jest tam taki korniszonek, nie korniszonek, ogóreczek nie ogóreczek, cholerycznie mocny w smaku. Jak się go ugryzie kawaleczek, zdaje się człowiekowi, że zapalone gromnice polknął. Nazywa się to po bułgarsku malczyk nie malczyk, sobczyk nie sobczyk, detalicznie nie pamiętam.

Mnie co prawda, jak szkosztowałem tylko oczy kołem stanęli, ale jak poczęstowałem Gienie — spadła z krzesła, a potem dawaj krzyczeć, że ją otrulen. Ale trzy butelki wody pod nazwą „Gornia Bania” wypila i przeszło jej jakoś. Szwagier całego sobczyka opchnął i zaznaczył, że osiem smaczny, tylko cośkolwiek za mało słony. Jest to taka więcej męska zagrycha, jak przeważnie wszystko w Bułgarii.

Ale ludzie sympatyczne w deche i nadzwyczaj gościnne, chociaż po największej części bronoci. Tylko że w rozmowie takie troszkie sprzeczne. Głową kręca jakby mówił „nie” wtemczas kiedy się na coś gadają. Chciałem poglaskać osiolka na któ-

Z życia emigracji

NIEMCY

ZJAZD POLAKÓW W AKWIZGRANIE

Drodzy Rodacy!

U kolebki chrześcijaństwa w Polsce, stoi świątlna postać św. Wojciecha, Biskupa i Męczennika.

Wygnaniec ze swej diecezji i czeskiej ojczyzny, stał się współbudowniczym fundamentów Polski chrześcijańskiej, przybranej ojczyzny. U jego grobu, w przastarej katedrze gnieźnieńskiej, rozpoczął Naród Polski swe uroczyste milenijne Te Deum. Wezwawszy jego, swego Patrona, wstawienictwa i opieki, idzie Polska chrześcijańska w uroczystym pochodzie ku swemu nowemu, drugiemu Tysiącleciu wierności Bogu i Kościołowi.

Podobnie jak w kraju, nasze milenijne Te Deum w Niemczech ma wiele stacyj. Jedną z nich będzie miasto Aachen (Akwizgran), gdzie jest kościół pod wezwaniem św. Wojciecha, posiadający drogiecenne relikwie świętego Męczennika. Tam, w Aachen, w niedzielę dnia 18 września br., odbędzie się wielki Zjazd Polaków w Niemczech.

Wzmag w nim udział Polacy z Niemiec oraz go-

ście innych narodowości. Przybędą również Polacy z innych krajów europejskich (m.in. z Belgii i Holandii).

Zjazd ten będzie wielką manifestacją religijną i narodową. W duchowej łączności z naszymi Rodakami w Kraju i zagranicą, oddamy hołd przeszłości, zmanifestujemy swą postawę katolicką i polską oraz wolę wytrwania na tej drodze w przyszłości.

W tej uroczystości w Aachen nie może zabraknąć nikogo z Polaków!

Bogaty program religijno-narodowy i artystyczny, będzie dla nas wielkim przyciem i wzmocnieniem na walkę o lepszą przyszłość dla nas i dla naszej cierpiącej i walczącej Ojczyzny.

Maryjo, Królowo Polski, módl się za nami!

Święty Wojciechu, Biskupie i Męczenniku, módl się za nami!

Komitet Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej na Westfalii-Nadrenie.

FRANCJA

OBCHÓD TYSIĄCLECIA CHRZTU POLSKI W ISSOUDUN (Indre)

Śladem Polonii północnej, wschodniej i środkowej Francji, Polonia z departamentu Indre i obwodów uczci również Tysiąclecie Chrztu Polski.

Ta wielka uroczystość odbędzie się w niedzielę 11 września przy udziale ks. kardynała Lefebvre, arcybiskupa z Bourges oraz ks. pralata Bernackiego, sekretarza generalnego Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Program:

Rano uroczyste nabożeństwo i procesja w Bazylice Notre-Dame du Sacré-Coeur. Zbiórka w parku o godz. 10-tej Msza św. o godz. 10.30

Po Mszy św. — wspólny obiad.

Popołudniu w sali parafialnej akademii i ciekawymi występami młodzieży itd...

40-LECIE ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOBIECYCH WE FRANCJI

Zarząd Główny Zw. Tow. Kobiety we Francji podaje do łaskawej wiadomości wszystkich Kół Polek wchodzących w skład Związku, iż 40-lecie Związku Tow. Kobiety we Francji, połączone z poświęceniem nowego sztandaru, odbędzie się w dniu 25. września br. w Waziers.

Msza św. zostanie odprawiona w kościele Notre-Dame w Waziers.

Uroczystość popołudniowa odbędzie się w sali kopalnianej w Waziers.

Zarząd Główny apeluje do wszystkich Kół ażeby w tym dniu nie urządzały żadnych uroczystości,

lecz wzięły gremialny udział w podniosłej uroczystości Związku.

Szczegółowy program ukaże się w następnym komunikacie.

„Cześć naszym Polkom!”

Zarząd Główny Zw. Tow. Kobiety we Francji.

MILLENIUM W MARSYLII

Kolo S.P.K. Marsylia chcą uczcić Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej, a równocześnie zapoznać Francuzów z jego znaczeniem, wspólnie z kapłanem Kola, ks. Lasoikiem, urządziło ostatnio uroczyste nabożeństwo w kościele św. Karola. — Celebrował ks. arcybiskup Marsylii, Lallier, który wygłosił piękne kazanie, podnosząc zasługi Kościoła w Polsce, przywiązanie narodu polskiego do wiary katolickiej, wspominając też o ucisku religii przez obecny reżym komunistyczny.

W czasie Mszy św. zaimprovizowany chór polski odśpiewał trzy polskie pieśni religijne, a po Mszy św. „Boże coś Polskę...”. Dziewczęta ubrane w stroje krakowskie rozdawały obrazki Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po nabożeństwie Kolo zaprosiło Ks. Arcybiskupa, gości francuskich i wszystkich Polaków na lampkę wina, która zgromadziła około 200 osób.

ANGLIA

MILLENIJNY „DZIEŃ MŁODZIEŻY POLSKIEJ” W FAWLEY COURT

Zarząd Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Wielkiej Brytanii urządził w niedzielę 17 lipca, pod protektoratem i z udziałem ks. Biskupa W. Rubina, Delegata Prymasa Polski dla duszpasterstwa emigracyjnego, Milenijny „Dzień Młodzieży Polskiej” w zakładzie Księży Marianów, w Fawley Court.

W przeddzień, w sobotę 16 lipca odbyła się o

godzinie 13.00 zbiórka zawodników sportowych, po czym nastąpiły rozgrywki sportowe. Wieczorem miała miejsce zabawa taneczna w „Great Western Hotel” w Reading. Po zabawie młodzież wróciła na nocleg do Fawley Court.

W niedzielę 17 lipca po zbiórce i spowiedzi św., odbyła się Msza św., odprawiona przez ks. Biskupa W. Rubina, który również wygłosił kazanie. Młodzież licznie przystąpiła do Stołu Pańskiego. Po Mszy św. miał miejsce wspólny obiad, rozgrywki piłki nożnej i koszykówki oraz występy artystyczne. Wspólne ognisko zakończyło dwudniowy program.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(Ciąg dalszy)

Wierciochowicz Stanisław — Lille (Nord)	150,00
Adamska Józefa — Lille (Nord)	100,00
Paszkowiak Maria — Angres (P. de C.)	10,00
Antczak Rozalia — Liévin (P. de C.) ..	20,00
Klimczak Edward — Liévin (P. de C.) ..	5,00
Kamińska — Liévin (P. de C.)	200,00
Klimeczak Edmund — Calonne-Liévin (P. de C.)	10,00
Klimeczak (Matka) — Calonne-Liévin (P. de C.)	10,00
Juszcak Jerzy — Avion (P. de C.)	10,00
Krukowska Irena — Avion (P. de C.) ..	50,00
Nasiadek — Avion (P. de C.)	30,00
Piekarek Czesław — Avion (P. de C.) ..	5,00
Wojtacha Kasper i Julianna — Avion (P. de C.)	40,00
Urbanek Katarzyna — Sallaumines (P. de C.)	40,00
N.N. — Méricourt s. Lens (P. de C.) ..	50,00
Jamroz — Noyelles s. Lens (P. de C.) ..	10,00
Pazińska Stanisława — Fouquières-lez-Lens (P. de C.)	5,00
Matuszak Marian — Montigny-en-Gonelle (P. de C.)	20,00
Godula Jan — Harnes (P. de C.) ..	20,00
Prymka Tomasz — Harnes (P. de C.) ..	30,00
Rychliński Jan — Harnes (P. de C.) ..	10,00
Chrupala Tomasz i Anna — Loison (P. de C.)	10,00
Paw Stanisław — Loison (P. de C.)	10,00
Delatte Józef — Vendin-le-Vieil (P. de C.)	5,00
Kubiak Jadwiga — Vendin-le-Vieil (P. de C.)	10,00
N.N. — Vendin-le-Vieil (P. de C.)	50,00
Kochalski Waclaw — Hulluch (P. de C.)	100,00

RAZEM: 1.010,00

Ks. prob. K. CZAJKA

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „Dziela Tysiąclecia” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbe K. CZAJKA — Lens
C.C.P.: 1804-99 LILLE

GŁOS CZYTELNIKA Z POLSKI

Jestem obecnie w odwiedzinach u swoich krewnych w Niemczech Zachodnich. Jako katolik uczęszczę w każdą niedzielę do kościoła i stąd miałem okazję zapoznania się z tygodnikiem wychodzącym „Głos Katolicki”. Jest to jedyna lektura podczas mojego pobytu w NRF i pragnę wyznać, że pismo czytałem w całości z wielką przyjemnością. Jakkolwiek w ograniczonej objętości, tygodnik zawiera doskonale skondensowane artykuły najbardziej aktualne dotyczące nie tylko spraw Kościoła, ale również obejmujące zagadnienia społeczne i z życia emigracji. Są też ciekawostki ze świata, interesujące ilustracje, a nawet humor.

W całości tygodnik jest bardzo dobry i moim zdaniem spełnia swoją rolę jako jedno ze źródeł informacji katolickiej wychodząca polskiego.

Andrzej T.

(Nazwisko i adres znany redakcji)

TYGODNIK KATOLICKI W KAŻDEJ KATOLICKIEJ RODZINIE

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Katolickiego Ośrodka Wydawniczego Veritas

Dokumenty kościelne: Polska — Niemcy.

LISTY BISKUPÓW POLSKICH I INNE DOKUMENTY. Na całość broszury składają się: „Wstęp”, „List Biskupów polskich na XX-lecie Ziemi Odzyskanych z dnia 23 czerwca 1965 roku”, „Położenie wysiedleńców i stosunek narodu niemieckiego do wschodniego sąsiada” — „Memoriał niemieckiego Kościoła Ewangelickiego”, „Ogłoszenie Biskupów polskich do Episkopatu niemieckiego z dnia 18 listopada 1965 roku”, „Pozdrowienie Biskupów niemieckich dla polskich braci w biskupim posłannictwie i odpowiedź na list z dnia 18 listopada 1965 roku”, „Komunikat dotyczący odpowiedzi Biskupów niemieckich” oraz „Kilka głosów prasy”. Broszura aktualna, zawierająca teksty dokumentów tak często dziś mylnie lub tendencyjnie interpretowanych.

Stron 40. Wydanie broszurowe. Cena: dol. 0,65; Fr. fr. 3,25.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{re})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

NIEBO MOCNIEJSZE OD NAS. — Historia objawień w Fatimie — Wilhelm Hünermann. Przetłumaczył z niemieckiego X. H. T., Marianin. Wiek XIX i XX jest szczególnym świadectwem ciągłej opieki Matki Boskiej nad ludzkością, która w tym okresie przeżywała się w szeregu objawień. Zaczęło się od Objawienia w Paryżu w roku 1830, a wśród dalszych Objawień najbardziej znane są w La Salette w roku 1846, w Lourdes w roku 1858 i w Fatimie w 1917 roku. Książka niniejsza opowiada w sposób żywy historię Objawień w Fatimie, ukazuje bezsporność faktów i wydażeń świadczących o miłości Bożej, przelewanej na ludzkość za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny. Ilustracje w tekście.

Stron 206. Oprawa płócienna. Obwoluta. Cena: dol. 3,50; Fr. fr. 15,00.

Kaplan, apostoł, stygmatyk.

PRAWDZIWE OBLICZE OJCA PIO — Maria Winowska. Książka poświęcona Ojcu Pio, znanemu już dziś w całym świecie zakonnikowi, ascecie i stygmatykowi, który przyciąga swoją osobowością rzesze ludzi z całego świata. Obok historii życia i nauk duchowych Ojca Pio, autorka przytacza szereg tych faktów uzdrowień i łask duchowych, spowodowanych za przyczyną Ojca Pio, których bezsporności nie da się zakwestionować. Książkę zdobią liczne ilustracje.

Stron 194. Płócienna oprawa. Obwoluta. Cena: dol. 3,30; Fr. fr. 15,00.

Reportaż z Polski.

SPOTKANIE Z POLSKĄ. Zbiór reportaży — Tadeusz Borowicz. Jest to opis dzisiejszej Polski, oglądanej oczyma publicysty i dziennikarza katolickiego, który nie widział Kraju od 26-ciu lat. Autora interesują przede wszystkim trzy naczelne problemy dzisiejszej Polski, a mianowicie: sytuacja Kościoła w państwie rządzonej przez ateistów, sytuacja polityczna Kraju, a więc stopień zależności od Rosji i ewentualne perspektywy wyzwolenia się z tej zależności, wreszcie oblicze ideowe młodzieży i jej stosunek zarówno do ateistycznego rządu jak i do Kościoła katolickiego. Niektóre przejawy rzeczywistości polskiej gospodarczej, społecznej i obyczajowej również znalazły swój wyraz w książce. Spostrzegawczość oraz trafność wniosków przy dużych walorach literackich książki, zasługują na podkreślenie.

Stron 140. Oprawa broszurowa. Cena: dol. 1,40; Fr. fr. 7,00.

Wszystkie powyższe omówione książki można zamówić w naszym wydawnictwie.

ABONAMENT

możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1^e). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5.20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldenvy kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLD), Donnereschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50.

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

HUMOR

MOCNA GŁOWA

Górale słyną z tego, że mają mocną głowę. Pewien góral przyszedł na posterunek ze skargą, że sąsiad uderzył go kłonicą po głowie.

Po dokładnych oględzinach milicjant mówi:

— Uderzenie nie musiało być ciężkie, skoro na głowie nie widać nawet śladu.

— To niech se panoczek obejrzą kłonicę — całkiem się rozleciała.

BRAK

Słynna francuska śpiewaczka, która nie potrafi śpiewać bez przystawionego do ust mikrofonu i kilku głośników rozmieszczonych umiejętnie w sali, skończyła występ i w szatni zrobiła dzięk awanturę swemu impresario.

— Dlaczego pani się złości? — mówi impresario. — Przecież po występie dostała pani dziewięć koszyków róż.

— Tak, ale w kwiaciarni zamówiliśmy przecież dziesięć.

PORADA

Matka radzi córce wychodzącej za mąż: — Nie zapominaj tej najważniejszej rady: Nie kłóć się nigdy z mężem, tylko płacz, a wszystko uzyskasz.

W KAWIARNI

Pan do siedzącej samotnie przy stoliku w kawiarni damy:

— Czy to miejsce jest wolne?

— Miejsce tak, a ja — nie!

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

Jacques GOMMY

CZESTOCHOWA ou la jeunesse du monde

(suite et fin)

La pratique de la dialectique

La doctrine est au service du communisme pour une raison essentielle : la réalité du marxisme c'est l'action, l'action du parti en vue d'étendre sa domination. C'est pourquoi le communisme s'efforce moins de propager sa doctrine que d'appeler, d'inciter, d'entraîner à agir avec lui.

Lénine écrit par exemple : « Nous devons combattre la religion. C'est l'A.B.C. de tout matérialisme et donc du marxisme. Mais le marxisme n'est pas un matérialisme qui s'en tient à l'A.B.C., le marxisme va plus loin. Il dit : Il faut savoir lutter contre la religion... On ne doit pas confiner la lutte contre la religion dans une prédication idéologique abstraite. Il faut lier cette lutte à la pratique concrète du mouvement de classe visant à faire disparaître les racines sociales de la religion... La propagande athée doit être soumise à sa tâche fondamentale, le développement de la lutte des classes. La lutte des classes, dans les conditions de la société capitaliste moderne amènera les ouvriers chrétiens au socialisme et à l'athéisme cent fois mieux qu'un sermon athée tout court. (De la Religion, pp. 15 et 53) ». Le communisme demande d'abord de pratiquer la lutte des classes « qui éduque plus et mieux que tout ».

La doctrine dialectique exploite les contradictions, les oppositions de la vie, du choc desquelles naît, selon elle, le progrès. Qu'on accepte ou repousse cette doctrine importe peu au communisme, il suffit qu'on le suive dans la pratique de la dialectique.

Toute vie en société comporte de très nombreuses contradictions. Parmi elles, le communisme en choisit une, non pas au hasard, non pas nécessairement celle qui implique la plus grande injustice. Il choisit celle qui est conforme à sa stratégie mondiale et l'impose au premier plan des urgences comme l'injustice à combattre. Et il invite le non-marxiste à lutter avec lui contre le même ennemi au même moment. C'est ainsi que le non-marxiste devient communiste sans le savoir, c'est ainsi que « le communisme pénètre peu à

peu dans tous les milieux, même les meilleurs », comme le notait Pie XI.

Il y a sans doute des injustices réelles parmi celles que le communisme invite à combattre. Mais il faut se rappeler que le communisme, lui, suivant sa doctrine même, ne les combat pas, il les exploite, et il les exploite contre des hommes. Le communisme ne se veut pas « réformiste », il n'est pas pour les réformes socia-



N.D. de Koden
un des nombreux sanctuaires mariaux en Pologne.

les en pays non communistes parce que les réformes sociales risquent d'atténuer la lutte des classes. « Le communisme ne combat pas les injustices; il fait semblant », pour les besoins de sa lutte politique.

La dialectique dans l'Eglise

C'est par la pratique de la dialectique que le communisme cherche à détruire

l'Eglise. C'est ainsi qu'il a miné l'Eglise en Chine. « ...Des chrétiens sont entraînés à poursuivre, en fait, par des voies parallèles, l'objectif du moment, précis et limité, que propose le parti communiste. Ce faisant, ils rencontrent l'opposition d'autres chrétiens... Des chrétiens en viennent à considérer d'autres chrétiens non plus comme des pécheurs à convertir religieusement mais comme des ennemis à abattre politiquement : alors le communisme a gagné sa principale bataille contre l'Eglise du Christ. Car ainsi, par pratique politique, des chrétiens sont amenés à, ordinairement, vivre le contraire de l'Evangile. Ils lapident les « coupables » politiques sans se demander qui peut jeter la première pierre. Ils introduisent dans la communauté chrétienne une discrimination arbitraire et systématique entre les « bons » et les « mauvais ». Ils se croient eux-mêmes politiquement « bons ». Leur préoccupation de combattre et d'éliminer les « mauvais » prend habituellement le pas sur la préoccupation de leur conversion personnelle et de la conversion de leurs frères ennemis et sur leur vocation à vivre dans l'unité. Ils ne vivent plus en chrétiens leur vie politique et sociale. Et la politisation croissante de leur conscience entame de plus en plus leur vie chrétienne ». Telle est en effet l'expérience attestée par tous les missionnaires revenus de Chine.

Notre-Dame de Czestochowa priez pour la Pologne

Du livre très riche de Jean Madiran, il n'est présenté ici, trop sommairement, que ce dont la Pologne a fait l'épreuve. Cela devrait faire mesurer l'extraordinaire résistance de l'église polonaise, l'extraordinaire unité grâce à laquelle les essais répétés tant de noyautage que de division des catholiques ont finalement avorté.

Quand, aux tentatives de noyautage et de division des catholiques, s'ajoutent des persécutions de toutes sortes qui n'ont pas cessé depuis vingt-deux ans, il devient évident que la résistance victorieuse des catholiques polonais ne peut être qu'un fruit de sainteté multipliée. Au terme de son livre si lourd de souffrance et d'espérance sur « l'Eglise catholique en Pologne » (3), Pierre Lenert écrit : « C'est peut-être à Czestochowa, capitale des esprits et des cœurs, qu'il faut chercher la clé du « problème polonais ». Tous les grands mandements de l'épiscopat en émanent. Tous les regards, même ceux des incroyants convergent vers ce haut lieu. Suspect, haï, ruisselant d'amour et de grâces, l'antique sanctuaire illustre de façon saisissante la prophétie de Siméon : le glaive fiché dans le cœur de la Vierge Theotokos met à nu le secret des cœurs ». Ce secret est la force triomphante de la charité. Il faut prier, prier, prier pour la Pologne que nous aimons.

Jacques GOMMY

Fin.

(3) Editions du Centurion.